

STUDIA I MONOGRAFIE

z. 405

Wybrane zagadnienia turystyki i rekreacji
w badaniach naukowych

Pod redakcją
Aleksandra Stuły



Opole 2015

POLITECHNIKA OPOLSKA
ISSN 1429-6063
ISBN 978-83-64056-95-6

POLITECHNIKA OPOLSKA

KOMITET REDAKCYJNY

Małgorzata ADAMSKA, Tadeusz ŁAGODA – przewodniczący,
Mariusz MIGAŁA, Iwona MULICKA, Piotr NIESŁONY, Zbigniew PERKOWSKI,
Jan SADECKI, Iwona WYSZYŃSKA

Recenzent:

dr hab. Władysław MYNARSKI

prof. Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach

Komitet Redakcyjny Wydawnictw Politechniki Opolskiej
ul. Prószkowska 76

Skład: Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej.
Nakład 150 egz. Ark. wyd. 10,0. Ark. druk. 10,5.
Druk i oprawa: Sekcja Poligrafii Politechniki Opolskiej.

Pielgrzymka między sacrum a profanum

The pilgrimage between sacrum and profanum

Krzysztof Kowalik

Instytut Turystyki i Rekreacji Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii
Politechniki Opolskiej w Opolu
Institute of Tourism and Recreation of the Faculty of Physical Education
and Physiotherapy of the Opole University of Technology

Streszczenie: Pielgrzymka jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych form kultu religijnego. Nieobca jest także chrześcijaństwu, mimo że nie jest oryginalnym chrześcijańskim pomysłem. Od dłuższego czasu toczy się spór o to, czy stosowane dzisiaj określenia pielgrzymki takimi zwrotami, jak „turystyka religijna”, „turystyka pielgrzymkowa”, „turystyka sakralna”, „turystyka pielgrzymkowo-religijna” adekwatnie oddają treść opisywanego zjawiska. Przemiany społeczne, kulturowe, ekonomiczne, odkrycia naukowe i ogólnie rozumiany postęp sprawiają, że dzisiaj, mimo oporu środowisk o nastawieniu konserwatywnym zwłaszcza w łonie chrześcijaństwa, zjawiska pierwotnie zarezerwowane religii opisuje się kategoriami spoza jej obszaru. Pielgrzymka jest tego najlepszym przykładem.

W artykule koncentrującym się na chrześcijaństwie w wersji katolickiej, zwraca się uwagę, iż u źródeł takiej praktyki legły nie tylko wyżej wspomniane przemiany w obszarze szeroko rozumianej kultury, lecz także, co rzadziej się podkreśla, przemiany wewnątrz samego Kościoła, w tym także te dotyczące jego podstawowego nauczania z zakresu doktryny wiary (teologii).

Postawiono wobec tego pytanie, czy spór o pojęcia w interesującym nas zakresie nie jest w rzeczywistości sporem o tożsamość chrześcijaństwa w ogóle. Celem uzyskania odpowiedzi zastosowano metodę analizy materiałów źródłowych. Przeanalizowano wybrane źródła, które zgodnie z przypuszczeniami autora zawierały przesłanki i sugestie do sformułowania stosownych wniosków. Z tych ostatnich podkreślić należy jeden: praktykę ubogacania nazewnictwa w odniesieniu do pielgrzymki ocenić należy jako zjawisko naturalne i poniekąd oczywiste zarówno z perspektywy środowisk akademickich zajmujących się szeroko pojmowaną turystyką, także religijną, jak i ze strony Kościoła, którego historia dowodzi, że liczne zaadaptowane przez nie praktyki i formy kultu religijnego nie zawsze adekwatnie odzwierciedlały jego tożsamość, oraz że chrześcijaństwo nie wahało się zapożyczać obcych mu na pierwszy rzut oka formuł dla definiowania własnej doktryny, aby ta docierała do jak największej rzeszy odbiorców.

Słowa kluczowe: pielgrzymka, turystyka religijna, chrześcijaństwo, Kościół, kult

Keys: pilgrimage, religious tourism, the Christianity, the Church, cult

Summary: Pilgrimage is one of the most prevalent forms of the religious cult. There is also not new for Christianity, even though it is not the original Christian idea. For a long time it has been lasted a dispute whether the terms used today to determine the pilgrimage such as "religious tourism", "tourism pilgrim-religious" adequately reflect the content of this phenomenon. Changes in the social, cultural, economic, scientific discoveries and generally understood progress make that today, despite the resistance of conservative attitudes environments especially within Christianity, originally belonging to the phenomenon of religion are described by reference to categories outside its field. Pilgrimage is the best example of that.

The article focused on the Catholic version of Christianity, it is noted that at the origin of this practice lay not only the above-mentioned changes in the culture, but as well, which are less likely to stresses, changes within the Church, including those relating to the basic teaching of the scope of the doctrine of faith (theology). Is the dispute over the terms in our field of interest not in fact a dispute over the identity of Christianity in general?

To obtain the answers were analyzed selected sources, which according to the author's assumptions and recommendations contained evidences to formulate the appropriate conclusions. It is worth to emphasize, that the practice of enrich the naming for the pilgrimage should be assessed as a natural phenomenon and somewhat obvious, both from the perspective of academics involved in the wider tourism, including the religious one, as well as from the Church. This shows that many adapted by the Church practices and religious forms do not always adequately reflect its identity, and that the Christianity did not hesitate to borrow a foreign to him at first glance formulas for defining its own doctrine.

Wprowadzenie

„Wiara wymaga uzewnętrznienia, ale źle jest, gdy to nie wiara poszukuje uzewnętrznienia, ale uzewnętrznienie staje się istotą wiary”. To trafne adagium bardzo dobrze streszcza zamysł niniejszego artykułu, w którym spojrzymy na obrosłą tradycją praktykę pielgrzymowania w Kościele chrześcijańskim w perspektywie uniwersalnego kryterium klasyfikowania religii, jakim jest durkheimowska dychotomia *sacrum – profanaum*. „Sacrum oznacza to, co należy do tego, co święte: kult, osoby i rzeczy wyróżnione przez poświęcenie itd. Profanum (to co znajduje się ‘pro’ czyli przed ‘fanum’, czyli miejscem poświęconym, świątynią, klasztorem) oznacza świeckość świata, w którym rości sobie ona pretensję do autonomii wobec religii i Kościoła” (Rahner, Vorgrimler, 1987, s. 402). Powyższą dychotomię definiującą każdą, wydawałoby się, religię, przyjęto bardzo entuzjastycznie, wydawała się bowiem być prawdziwym kluczem do zrozumienia istoty religii. W zastosowaniu do chrześcijaństwa wytyka się jej jednak nieadekwatność. „(...) chrześcijaństwo, piszą wspomniani Rahner i Vorgrimler, nie uważa samo siebie za sacrum, ponieważ jako całość nie jest odizolowane od świata, lecz zostało ustanowione w świecie, żeby w świecie osiągnąć swoje spełnienie. Chrześcijański dystans i krytyka wobec sytuacji świata kształtowanej przez jego pragnienia nie polega na stworzeniu jakiejś sfery sakralnej” (1987, 402).

Celem przedkładanej pracy jest próba przyjrzenia się jednej z najpowszechniejszych praktyk religijnych chrześcijaństwa oraz oceny, czy jej współczesne rozumienie sytuuje ją w przestrzeni sacrum czy raczej przyporządkowuje ją przestrzeni profanum. A może mamy do czynienia raczej z jej przynależnością do obydwu przestrzeni? Warto się zastanowić w związku z tym bardziej szczegółowo, czy eksponowane miejsce pielgrzymki w hierarchii religijnych praktyk rzeczywiście jej się należy. Czy faktycznie odzwierciedla ona istotę chrześcijańskiego kultu? Czy można wyobrazić sobie chrześcijaństwo bez pielgrzymek? Wreszcie czy próba odchodzenia od czysto religijnej interpretacji pielgrzymki poprzez sugerowane chociażby nowe nazewnictwo jest jej dewaluacją czy przeciwnie – waloryzującą?

Spór terminologiczny

Wśród fachowców zajmujących się zjawiskiem pielgrzymowania toczy się polemika co do adekwatności pojęć stosowanych dla określenia tej szczególnej formy masowej migracji. Wątpliwości wzbudza u wielu badaczy łączenie w rozumieniu pielgrzymki aspektów religijnych z pozareligijnymi (turystycznymi, poznawczymi, rekreacyjnymi). Syntetyczny i klarowny tekst prof. Antoniego Jackowskiego, zamieszczony w monografii poświęconej turystyce religijnej (Jackowski 2010), wprowadza wiele ładu w ten obszar tematyczny, niemniej sam autor, który pozostaje w obszarze badań problematyki pielgrzymek niekwestionowanym autorytetem, przyznaje, że spór trwać będzie jeszcze bardzo długo.

Solidaryzując się zasadniczo ze stanowiskiem prof. Jackowskiego, podejmę próbę poszerzenia wątku, który został przez niego jedynie dotknięty. W ustaleniach odnoszących się do genezy wspomnianego sporu terminologicznego Jackowski akcentuje czynniki społeczno-kulturowe. Czy jednak akceptacja, także ze strony coraz szerszych kręgów kościelnych, wyżej wspomnianych pojęć definiujących zjawisko peregrynacji, byłaby możliwa bez przemian w samorozumieniu Kościoła, wynikających nie tylko ze współczesnej potrzeby dostosowania się do zmieniających się uwarunkowań społecznych, moralnych czy światopoglądowych, lecz także z krytycznego namysłu nad własną historią?

Ośmielam się postawić tezę, że coraz częstsze i coraz przychylniej aprobowane w środowiskach kościelnych stosowanie takich pojęć, jak „turystyka pielgrzymkowa”, „turystyka pielgrzymkowo-religijna”, „podróż religijna”, to nie tylko akt kapitulacji wobec presji danych statystycznych, dowodzących powszechnego zastępowania przy opisywaniu pielgrzymki aspektów religijnych aspektami turystyczno-poznawczymi, skłaniający do ustępstw i porzucania pryncypialnie defensywnego stanowiska, zgodnie z którym należy strzec wyłączenie religijnego i duchowego charakteru pielgrzymowania, lecz także efekt istotnych przewartościowań w podejściu do doktryny, którą interpretuje się dzisiaj jako nie tylko jednostronną, arbitralną i niezmienną prawdę, którą należy przyjąć w posłuszeństwie wiary, lecz także jako efekt wielu uwarunkowań, w tym historycznych, kulturowych, społecznych, politycznych, biograficznych, itp.

Summary: Pilgrimage is one of the most prevalent forms of the religious cult. There is also not new for Christianity, even though it is not the original Christian idea. For a long time it has been lasted a dispute whether the terms used today to determine the pilgrimage such as "religious tourism", "tourism pilgrim-religious" adequately reflect the content of this phenomenon. Changes in the social, cultural, economic, scientific discoveries and generally understood progress make that today, despite the resistance of conservative attitudes environments especially within Christianity, originally belonging to the phenomenon of religion are described by reference to categories outside its field. Pilgrimage is the best example of that.

The article focused on the Catholic version of Christianity, it is noted that at the origin of this practice lay not only the above-mentioned changes in the culture, but as well, which are less likely to stresses, changes within the Church, including those relating to the basic teaching of the scope of the doctrine of faith (theology). Is the dispute over the terms in our field of interest not in fact a dispute over the identity of Christianity in general?

To obtain the answers were analyzed selected sources, which according to the author's assumptions and recommendations contained evidences to formulate the appropriate conclusions. It is worth to emphasize, that the practice of enrich the naming for the pilgrimage should be assessed as a natural phenomenon and somewhat obvious, both from the perspective of academics involved in the wider tourism, including the religious one, as well as from the Church. This shows that many adapted by the Church practices and religious forms do not always adequately reflect its identity, and that the Christianity did not hesitate to borrow a foreign to him at first glance formulas for defining its own doctrine.

Wprowadzenie

„Wiara wymaga uzewnętrznienia, ale źle jest, gdy to nie wiara poszukuje uzewnętrznienia, ale uzewnętrznienie staje się istotą wiary”. To trafne adagium bardzo dobrze streszcza zamysł niniejszego artykułu, w którym spojrzymy na obrosłą tradycją praktykę pielgrzymowania w Kościele chrześcijańskim w perspektywie uniwersalnego kryterium klasyfikowania religii, jakim jest durkheimowska dychotomia *sacrum – profanum*. „Sacrum oznacza to, co należy do tego, co święte: kult, osoby i rzeczy wyróżnione przez poświęcenie itd. Profanum (to co znajduje się ‘pro’ czyli przed ‘fanum’, czyli miejscem poświęconym, świątynią, klasztorem) oznacza świeckość świata, w którym rości sobie ona pretensję do autonomii wobec religii i Kościoła” (Rahner, Vorgrimler, 1987, s. 402). Powyższą dychotomię definiującą każdą, wydawałoby się, religię, przyjęto bardzo entuzjastycznie, wydawała się bowiem być prawdziwym kluczem do zrozumienia istoty religii. W zastosowaniu do chrześcijaństwa wytyka się jej jednak nieadekwatność. „(...) chrześcijaństwo, piszą wspomniani Rahner i Vorgrimler, nie uważa samo siebie za sacrum, ponieważ jako całość nie jest odizolowane od świata, lecz zostało ustanowione w świecie, żeby w świecie osiągnąć swoje spełnienie. Chrześcijański dystans i krytyka wobec sytuacji świata kształtowanej przez jego pragnienia nie polega na stworzeniu jakiejś sfery sakralnej” (1987, 402).

Celem przedkładanej pracy jest próba przyjrzenia się jednej z najpowszechniejszych praktyk religijnych chrześcijaństwa oraz oceny, czy jej współczesne rozumienie sytuuje ją w przestrzeni sacrum czy raczej przyporządkowuje ją przestrzeni profanum. A może mamy do czynienia raczej z jej przynależnością do obydwu przestrzeni? Warto się zastanowić w związku z tym bardziej szczegółowo, czy eksponowane miejsce pielgrzymki w hierarchii religijnych praktyk rzeczywiście jej się należy. Czy faktycznie odzwierciedla ona istotę chrześcijańskiego kultu? Czy można wyobrazić sobie chrześcijaństwo bez pielgrzymek? Wreszcie czy próba odchodzenia od czysto religijnej interpretacji pielgrzymki poprzez sugerowane chociażby nowe nazewnictwo jest jej dewaluacją czy przeciwnie – waloryzacją?

Spór terminologiczny

Wśród fachowców zajmujących się zjawiskiem pielgrzymowania toczy się polemika co do adekwatności pojęć stosowanych dla określenia tej szczególnej formy masowej migracji. Wątpliwości wzbudza u wielu badaczy łączenie w rozumieniu pielgrzymki aspektów religijnych z pozareligijnymi (turystycznymi, poznawczymi, rekreacyjnymi). Syntetyczny i klarowny tekst prof. Antoniego Jackowskiego, zamieszczony w monografii poświęconej turystyce religijnej (Jackowski 2010), wprowadza wiele ładu w ten obszar tematyczny, niemniej sam autor, który pozostaje w obszarze badań problematyki pielgrzymek niekwestionowanym autorytetem, przyznaje, że spór trwać będzie jeszcze bardzo długo.

Solidaryzując się zasadniczo ze stanowiskiem prof. Jackowskiego, podejmę próbę poszerzenia wątku, który został przez niego jedynie dotknięty. W ustaleniach odnoszących się do genezy wspomnianego sporu terminologicznego Jackowski akcentuje czynniki społeczno-kulturowe. Czy jednak akceptacja, także ze strony coraz szerszych kręgów kościelnych, wyżej wspomnianych pojęć definiujących zjawisko peregrynacji, byłaby możliwa bez przemian w samorozumieniu Kościoła, wynikających nie tylko ze współczesnej potrzeby dostosowania się do zmieniających się uwarunkowań społecznych, moralnych czy światopoglądowych, lecz także z krytycznego namysłu nad własną historią?

Ośmielam się postawić tezę, że coraz częstsze i coraz przychylniej aprobowane w środowiskach kościelnych stosowanie takich pojęć, jak „turystyka pielgrzymkowa”, „turystyka pielgrzymkowo-religijna”, „podróż religijna”, to nie tylko akt kapitulacji wobec presji danych statystycznych, dowodzących powszechnego zastępowania przy opisywaniu pielgrzymki aspektów religijnych aspektami turystyczno-poznawczymi, skłaniający do ustępstw i porzucania pryncypialnie defensywnego stanowiska, zgodnie z którym należy strzec wyłącznie religijnego i duchowego charakteru pielgrzymowania, lecz także efekt istotnych przewartościowań w podejściu do doktryny, którą interpretuje się dzisiaj jako nie tylko jednostronną, arbitralną i niezmienną prawdę, którą należy przyjąć w posłuszeństwie wiary, lecz także jako efekt wielu uwarunkowań, w tym historycznych, kulturowych, społecznych, politycznych, biograficznych, itp.

Pielgrzymka to praktycznie dla wszystkich religii jedna z podstawowych form manifestowania wiary, a w przypadku niektórych z nich wymagany przepisami bezwzględny obowiązek określający tożsamość wierzącego i jego religii. Ale czy dotyczy to także chrześcijaństwa, w którym zwyczaj pielgrzymowania przybrał największe i najbogatsze rozmiary? Czy rzeczywiście pielgrzymki są niezbywalną formą manifestacji wiary, religijnym obowiązkiem i kryterium wiarygodności chrześcijaństwa jako prawdziwej religii? A może pielgrzymowanie jest jedynie zjawiskiem wtórnie zaimplementowanym do chrześcijaństwa w procesie jego adaptacji do rodziny wielkich religii, czyli wyrazem pragnienia uwiarygodnienia się chrześcijaństwa w tejże rodzinie?

Prof. Jackowski przytacza w tym kontekście opinię teologów religii niechrześcijańskich (judaizmu, buddyzmu, hinduizmu, szintoizmu, sikhizmu), którzy twierdzą, że „(...) jedynie pielgrzymki chrześcijańskie można uznać za turystykę religijną” (Jackowski 2010 s. 23). Autor podsuwa możliwą interpretację takiego poglądu, pytając: „(...) czy nie jest to próba ukazania chrześcijaństwa jako religii, w której takie wędrówki nie muszą być motywowane wyznawaną wiarą, ale np. wyłącznie zainteresowaniami kulturowymi” (Jackowski 2010 s. 23) Czyli, innymi słowy, czy nie jest to z ich strony jedynie próba zdyskredytowania chrześcijaństwa jako religii, skoro tak ambiwalentnie obchodzi się ono z tą fundamentalną dla pozostałych religii praktyką? Wobec tego, odwracając to pytanie, można się zastanowić, czy chrześcijaństwo nie starało się i wciąż nie stara zbyt skwapliwie uwiarygodnić przed innymi religiami w obliczu podobnych zarzutów, wskazując na te aspekty, nawet jeśli nie zawsze okazywały się w pełni ortodoksyjne, które dzieli ono z innymi religiami, w tym m.in. na obecną w wielowiekowej tradycji Kościoła praktykę pielgrzymowania, której usiłuje się zagwarantować status wydarzenia czysto religijnego, nietolerującego żadnych najmniejszych świeckich, kulturowych, turystycznych, poznawczych, ludycznych czy jakichkolwiek innych naleciałości?

W tym miejscu trzeba wyraźnie podkreślić, że pielgrzymka nie była wynalazkiem chrześcijaństwa, lecz zapożyczeniem i pogłębieniem tego ruchu znanego już w tradycji starotestamentowej. „Chrześcijańskie pielgrzymki jako wyraz pobożności ludowej stanowią bezpośrednią kontynuację, wypełnioną jedynie nową treścią, tego potężnego ruchu znanego w Starym Testamencie, jako jej pogłębienie. „Chrześcijaństwo przejęło zwyczaj pielgrzymowania od judaizmu. Z czasem ten zwyczaj bardzo się rozpowszechnił i można powiedzieć, że to właśnie chrześcijaństwo, spośród wszystkich wielkich religii świata, ma najwięcej różnych miejsc, do których pielgrzymują jego wyznawcy. Miejsca te związane są zarówno z życiem i działalnością Jezusa Chrystusa, jak i innymi, także starotestamentalnymi, wydarzeniami. Z czasem jednak w chrześcijaństwie powstała ogromna liczba miejsc pielgrzymkowych związanych czy to z objawieniami, czy to z życiem świętych i błogosławionych, które są licznie odwiedzane” (Kroplewski, Panasiuk 2010, s. 12).

Pielgrzymowanie w epoce przedkonstantyńskiej

Historia chrześcijaństwa dostarcza licznych dowodów potwierdzających, że zabiegów adaptacyjnych, poprzez czerpanie obficie z dorobku innych kultur i tradycji religijnych, dokonywano w chrześcijaństwie niemal od zarania jego istnienia. I nie wszystkie z tych zabiegów osiągały swój cel, czyli odślaniały jego prawdziwą naturę. Pierwsze trzy wieki to czas konstytuowania się Kościoła w wymiarze doktrynalnym oraz stopniowo także w wymiarze instytucjonalnym, przy czym na pierwszy plan wysuwała się zdecydowanie doktryna, której zręby ustalano w bardzo skomplikowanym procesie wzajemnego przenikania się myśli judeochrześcijańskiej i kultury grecko-rzymskiej, zwłaszcza filozofii greckiej. Kościół pierwotny starał się w tym czasie unikać wszelkich analogii do innych religii. Napływ pogan do Kościoła przyspieszył i radykalizował dystansowanie się wyznawców Galilejczyka od synagogi i synagogi od pierwszych chrześcijan, która to synagoga pozostawała jeszcze jakiś czas ich niekwestionowanym domem.

Sprawujący tak zwaną pamiętkę Pana (Eucharystię) uczniowie Chrystusa mieli poczucie szczególnego wybrania i przynależności do społeczności świętych i nie znali żadnego innego przedmiotu kultu poza Jezusem Zbawicielem, którego i tak raczej wspomniano i wyczekiwano Jego rychłego powrotu, aniżeli składano Mu boską cześć, na wzór religii pogańskich. Stąd nie budowano świątyń i nie wyznaczano świętych przestrzeni ani nie wyodrębniano z codzienności świętych przedmiotów, nie składano ofiar. W doktrynie moralnej relatywizowano chociażby tak radykalnie przestrzegane w judaizmie przepisy dotyczące postu czy ubioru. Również obrzędy sprowadzano do tych najniezbędniejszych, spośród których łamanie chleba po domach stanowiło punkt kulminacyjny każdego tygodnia. Pierwsi chrześcijanie nie manifestowali swojej wiary publicznie, więc i o pielgrzymkach nie mogło być mowy. Z pewnością głównym powodem były prześladowania, niemniej żywa była także pamięć Nauczyciela z Nazaretu, który w słynnej, zapisanej w Ewangelii św. Jana, rozmowie z Samarytanką przekonywał, że nadejdzie czas, kiedy Bogu oddawać się będzie cześć nie na górze Gerazim (praktyka Samarytan) ani nie w świątyni (praktyka Żydów), lecz w duchu i prawdzie (Ewangelia św. Jana 4,21–24).

Pielgrzymowanie w epoce pokonstantyńskiej

Kiedy za czasów cesarza Konstantyna Kościół odetchnął po okresie krwawych prześladowań i w szybkim tempie zyskiwał na znaczeniu, także w wymiarze politycznym, stając się już za panowania cesarza Teodozjusza (380) religią państwową, przyszedł czas na budowanie trwałych struktur instytucjonalnych. Ponieważ chrześcijaństwo przejęło praktycznie funkcje wypełniane do tej pory przez religię pogańską, uznano za usprawiedliwione uwypuklenie tych kryteriów, które pozwalałyby na jednoznaczną identyfikację chrześcijaństwa jako religii. W terminologii Kościoła pojawiają się w związku z tym pojęcia dotąd obce wyznawcom Chrystusa zaczerpnięte z judaizmu i religii pogańskich: ka-

płaństwo, ofiara (Häußling 1997, s. 315), kult, ołtarz, świątynia. Bardzo dobrze obrazuje powyższe przemiany reinterpretacja Eucharystii jako ofiary. „Począwszy od połowy IV wieku aż do czasów współczesnych słowo ‘ofiara’ zastępuje ‘eucharystię’, a w dużym stopniu także ‘zgromadzenie’. A dzieje się tak pod wpływem religii pogańskich. Prawie wszystkie religie antyczne miały rytualne ofiary, a pierwsi chrześcijanie bronili się przed przejściem tego słownictwa. Ale po Konstantynie i Teodozjuszu, kiedy religie pogańskie straciły swój oficjalny charakter, a nawet zostały odsunięte na margines, chrześcijanie nie dostrzegali już żadnego ryzyka w przyswojeniu sobie ich wyrażeń – tak jak Izraelici zebrali spuściznę po Egipcjanach! Pojawiają się słowa niemalże nieznanne w ciągu pierwszych trzech wieków: ofiara, kapłaństwo, kult... Od tej pory ‘ofiara’ oznacza to, co nigdy wcześniej nie było nazywane w ten sposób” (Liége 1996, s. 32).

Za tym podążają kolejne przemiany typowe dla Kościoła pokonstantyńskiego. I tak wędrujący (pielgrzymujący) i nauczający dotąd uczniowie Chrystusa zamieniają się stopniowo w strażników sanktuariów. Głoszenie słowa schodzi na drugi plan kosztem sprawowanej w coraz bardziej okazałych świątyniach ofiary ołtarza. Narasta stopniowo dystans między Kościołem nauczającym (pasterze) a Kościołem słuchającym – owczarnią (Nigg 1980, s. 3). *Sacrum* zostaje radykalnie oddzielone od *profanum*. Zanika specyficzne dla chrześcijaństwa (dziś na nowo odkrywane) poczucie bliskości Boga i człowieka wynikające z prawdy wiary o Wcieleniu (Bóg stał się człowiekiem dla naszego zbawienia). Dystans między Bogiem a światem wydłuża się, co owocuje praktyką mnożenia pobożnych aktów niezbędnych dla zjednania sobie obrażonego i zagniewanego Boga, połączonych z poszukiwaniem coraz szerszej rzeszy pośredników (ludzi i przedmiotów), którzy ów dystans zdołaliby choć w części zniwelować.

„Kontynuacją IV wieku jest kult męczenników i w ogóle świętych, na którego tle, podobnie jak na Wschodzie, uwypukla się w uderzający sposób kult otaczający Maryję Dziewicę (...). Kult świętych nadal przejawia się w czci oddawanej ich relikwiom, przy czym namiętne pragnienie posiadania ich lub uzyskania przez pielgrzymki przybywające do sanktuariów, w których te pamiątki są przechowywane, nieuchronnie prowadzi do nadużyć” (Danielou, Marrou, s. 320). Pierwsze pielgrzymki chrześcijańskie, którym początek dała matka cesarza Konstantyna, Helena (326 r.), wynikały z pragnienia nawiedzin miejsc związanych z życiem i działalnością Jezusa, dość szybko jednak przybrały formę pobożnej praktyki, do której nie tylko zachęcano, lecz którą coraz częściej wręcz nakazywano.

Praktyka pielgrzymowania szybko się upowszechniła i przybrała masowy charakter. Gdy począwszy od IV wieku Grób Chrystusa przestaje być głównym celem pielgrzymowania, a w jego miejsce zaczęły pojawiać się nowe, jak sanktuaria związane z wielkimi świętymi postaciami lub przechowującymi ich relikwie, czy też miejsca autentycznych bądź niejednokrotnie wątpliwych znaków i cudów pobudzających religijną wyobraźnię („Jeszcze na początku XIX wieku zdarzało się, że pochowanych w katakumbach zwykłych wiernych brano za prawdziwych męczenników. W kulcie tego rodzaju odzwierciedlał się ogólny

upadek kultury. Wówczas to dla zaspokojenia ciekawości pobożnych ludzi i pielgrzymów zaczyna się rozwijać legendarna literatura, dostarczająca fantastycznych biografii świętych, na temat których poprzednie pokolenia przekazały potomności wraz z imieniem jedynie podstawowe dane hagiograficzne”. Daniélou, Marrou, s. 320), pielgrzymka zaczyna stanowić wartość samą w sobie. Już nie cel wędrówki określa religijny i duchowy charakter pielgrzymowania, lecz samo wędrowanie pełne trudu i wyrzeczenia.

Jak podkreślają historycy, pielgrzymki mimo dynamicznego rozwoju i ich niezaprzeczalnych walorów religijnych, budziły w samym Kościele poważne kontrowersje: „Zjawisko to jest (...) złożone i można w nim drogą analizy wyróżnić składniki o bardzo rozmaitej jakości: a więc niewątpliwie pobożność i cześć, jaką słusznie żywiono dla pierwszych pamiątek historycznych wiary chrześcijańskiej; również pewien aspekt ascetyczny, jeśli nie wręcz pokutny, zważywszy na trudy i długość trwania takiej podróży; ale także i bardziej świeckie elementy, jak ciekawość, zamiłowanie do wędrówki, czasami niespokojny duch lub brak społecznego przystosowania. W świetle tego łatwo zrozumieć, że niektórzy spośród Ojców Kościoła wahali się w swych poglądach na temat tej formy pobożności, zachowując wobec niej odcień pewnej rezerwy, tej samej, jaką w tysiąc lat później odnajdziemy pod piórem autora *Nasładowanie Chrystusa*” (Daniélou, Marrou 1984, s. 242–243). Wywołany tym samym Tomasz z Kempis (1380–1471) – niemiecki zakonnik – kanonik regularny, teolog i mityk, o pielgrzymce, a zwłaszcza o jej niektórych przejawach (zewnętrzność i rozproszenie) kontrastujących z wewnętrznym charakterem chrześcijańskiej duchowości pisał bardzo krytycznie: „Wielu podróżuje do różnych miejsc dla oddania czci relikwiom świętych; z podziwem słuchają o ich chwalebnych czynach, oglądają ich wspaniałe kości owinięte w jedwab i złoto. A oto tu, przy mnie na ołtarzu obecny jesteś Ty, Boże mój, święty nad świętymi, Stwórca ludzi i Pan aniołów. W takich pielgrzymkach bywa często wiele później, ludzkiej ciekawości i uroku rzeczy nieznanych, lecz mało korzyści duchowej i poprawy życia, zwłaszcza gdy pielgrzymka nabiera charakteru wycieczki bez prawdziwej skruchy serca” (IV, 1, 9).

Kościół instytucjonalny wobec pielgrzymowania

Wraz z postępującą instytucjonalizacją Kościoła wędrujący do tej pory nauczyciele wiary – pasterze pozyskujący nowych uczniów – tracą swoją pierwotną aktywność – wędrujących misjonarzy – niejako nieruchomieją w rozbudowującej się stopniowo strukturze Kościoła (diecezje i parafie), w przeciwieństwie do coraz intensywniej pielgrzymującego ludu, zwykłych, przygniecionych poczuciem niegodności i grzechu, wyznawców poszukujących wyzwolenia, pocieszenia czy uzdrowienia. Przedstawiciele utrwalającej się w Kościele hierarchii postrzegani są coraz bardziej jednoznacznie jako urzędnicy instytucji – strzegący integralności doktryny religijnej i moralnej. Coraz bardziej scentralizowany model funkcjonowania Kościoła, normy ujęte w kanony i dekrety soborowe oraz paragrafy prawa kanonicznego wspierały i utrwalały instytucję, lecz nie były w

stanie znacząco wpływać na harmonizowanie oficjalnej, urzędowej nauki Kościoła ze spontanicznie rozwijającymi się ludowymi formami kultu religijnego (pobożność ludowa), które niejednokrotnie bądź ocierały się, bądź wręcz przekraczały granice ortodoksji. Dotyka to również pielgrzymek. Oczywiście, nie chodzi w tym miejscu o stwierdzenie, że pobożność ludowa, w tym także praktyka pielgrzymowania, będąca jej wyjątkową emanacją, niosły ze sobą jedynie zagrożenie dla integralności doktryny religijnej, lecz jedynie uzmysłowienie, jak różnorodne formy pobożności często poczynały żyć własnym życiem (np. pielgrzymowanie jako cel sam w sobie), kierować się własnymi wewnętrznymi regułami, za którymi Kościół oficjalny niejednokrotnie z najwyższym trudem usiłował podążać, a czasami czuł się wręcz zmuszony, mimo zastrzeżeń, zaadaptować je do przestrzeni kościelnej *praxis*, aby te nie pogrążyły się całkowicie w heterodoksji (Świątkiewicz 2007, s. 177).

Marcin Luter w swoich radykalnych wystąpieniach wzywał do porzucania wszelkich przejawów i form pobożności podejmowanych dla zasłużenia na łaskę. Reformator traktował owe przejawy i formy jako bezużyteczne akty samozbawienia – a przecież tylko sam Bóg zbawia. Dotyczyło to także pielgrzymek podejmowanych celem zjednania sobie urażonego Boga. Reformacja radykalnie opowiadając się za przestrzeganiem zasady rozdzielania *sacrum* od *profanum* i poprzez swój protest wobec wszelkich prób zdobywania zasług, niejako mimowolnie, umożliwiła uwypuklenie w pielgrzymkach aspektów pozareligijnych i świeckich, co faktycznie od XVIII wieku staje się coraz powszechniejsze.

Pielgrzymka jako *sacrum* i *profanum*

Porównując chrześcijaństwo z innymi religiami, podkreśla się jego otwartość na kulturowe i społeczne wpływy. Nawet jeśli hierarchowie starali się zagwarantować integralność doktrynalną oraz spójność organizacyjną Kościoła poprzez czasowe przynajmniej ograniczanie tychże wpływów, to ostatecznie Kościół stawał się bogatszy właśnie o wartości pozyskiwane z zewnątrz. To właśnie pielgrzymi przemierzający nieprzeliczone pątnicze szlaki przekraczali i przekraczają bariery polityczne i kulturowe generując na sposób pokojowy przemiany i przysparzając niejako przy okazji nowych zwolenników czy wręcz wyznawców Kościołowi, czego nie byli w stanie wcielić w takim stopniu w życie ani przywódcy świeccy, ani religijni.

To samo mówi się dzisiaj o turystach pełniących podobną misję. Dlatego, jak piszą Freddy Raphaël oraz Geneviève Herberich-Marx, „nie należy przeceniać wyłącznie religijnego wymiaru pielgrzymek, pragnienia cudów i poszukiwania mistycyzmu. Liczba ściśle pobożnych pielgrzymek do relikwii czy grobów świętych tłumaczy potrzebę wstawiennictwa, mediacji między stworzeniem a światem świętości. Jednakże zjawisko pielgrzymki stoi na skrzyżowaniu różnych wymagań. Niektóre z nich mogą się wydawać sprzeczne obserwatorowi nie doceniającemu wagi czynników historycznych, psychicznych, politycznych i społecznych, które formułują całe postępowanie religijne. W ten sposób jedną z

podstawowych funkcji pielgrzymki jest stworzenie rozłam w szarej codzienności.

Pielgrzymka tworzy wyjście poza zwyczajność, rodzaj ucieczki. Łamiąc pospólną rutynę, wprowadza nowość. Tworzy własne społeczeństwo, nową społeczność, w której nie mają znaczenia różnice społeczne i zawodowe, hierarchie klas, wieku i płci” (2002, s. 1986).

W świetle powyższego można stwierdzić, że już od samego początku chrześcijańskie pielgrzymowanie nosiło znamiona przedsięwzięcia turystycznego, choć w jej interpretacji skwapliwie pomijanego kosztem wymiaru religijnego. O swoistym sprzężeniu pierwiastka religijnego pielgrzymki z pierwiastkami turystycznymi pisze M. Flaga: „Poza niematerialnymi wartościami sakralnymi sanktuaria niejednokrotnie posiadają walory poznawcze: artystyczne, historyczne lub kulturowe. Przy licznych obiektach istnieją skarbcze z dziełami sztuki, darami i wotami. Z miejscami świętymi są również związane osobliwe obrzędy i zwyczaje folklorystyczne. Często ośrodki te są położone na obszarze interesującym pod względem krajobrazowym lub towarzyszą godne uwagi elementy przyrodnicze, jak np. ogrody różane czy parki z drobnymi obiektami architektury sakralnej. W ten sposób sanktuaria stają się atrakcją turystyczną i jednym z punktów na trasie wycieczki turystycznej, a ich pierwotna rola poszerza się o funkcję turystyczną. W tym przypadku motyw religijny podróży jest zastąpiony motywem poznawczym, zaś doznania religijne i duchowe, jakie są przypisane do ośrodków kultu, są zamieniane na doznania intelektualne i artystyczne. Częściej jednak zdarza się, że pobudki czysto religijne łączone są z poznawczymi. Wówczas, głównym celem pielgrzymów jest nawiedzenie sanktuarium, gdzie mogą spełnić zamierzone akty pobożności, ale przy okazji zaznajomić się też z nowym, interesującym miejscem. Stąd też w sanktuariach obok grup pielgrzymów pojawiają się licznie osoby uprawiające turystykę, którą określa się mianem turystyki religijnej” (2011, s. 114, Jackowski 2010, s. 8–17).

Dowartościowanie innych aspektów pielgrzymki oprócz religijnego należy przywitać z satysfakcją, gdyż umożliwia tym samym, zresztą w duchu pierwotnego chrześcijaństwa, niwelowanie dystansu między *sacrum* i *profanum* („A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus – Kol 3,11). Poza tym redukcja pielgrzymki do typowego i jednoznacznie duchowego przejawu chrześcijańskiej pobożności na rzecz innych aspektów pozwala w praktyce pielgrzymowania lepiej ukazać główny przekaz orędzia chrześcijańskiego, które zwraca się ku światu a nie przeciw niemu, oraz uwypuklić fundamentalną prawdę o tym, że świątynią Boga jest człowiek, nie budowla. W związku z tym np. możliwość studiowania na uczelniach państwowych przedmiotu o nazwie turystyka religijna czy turystyka pielgrzymkowa, powoływanie do życia katedr i zakładów, gdzie usiłuje się zgłębiać ten wcale okazały obszar badawczy, powinien cieszyć a nie niepokoić, czy budzić obawy, że jest to prosta droga do zacierania różnicy między *sacrum* i *profanum*, gdyż, jak powiedziano wyżej, obydwa dychotomiczne aspekty religii w chrześcijaństwie radykalnie się

do siebie zbliżają odsłaniając jedną zróżnicowaną rzeczywistość. Nazwa „turystyka pielgrzymkowa” to praktyczny wyraz tego wyjątkowego połączenia. Odniesienie pojęcia „turystyka” do pielgrzymki nie oznacza separacji tej drugiej od jej religijnego, sakralnego kontekstu, lecz jest potwierdzeniem obecności w niej także innych, pozareligijnych aspektów, które ukazują trwały wkład wartości chrześcijańskich w życie społeczne.

Podsumowanie

Przeprowadzona analiza upoważnia do następujących wniosków:

1. Mimo pewnych wątpliwości ze strony pewnych środowisk konfesyjnych, które każą im rezerwować pielgrzymowaniu wyłącznie sferę *sacrum*, notuje się rosnącą aprobatę dla umieszczania jej w szerszym, także niesakralnym kontekście. Coraz powszechniejsze stosowanie chociażby określenia „turystyka pielgrzymkowa” jest tego najlepszym potwierdzeniem.
2. Zgodnie z powyższym należy się zgodzić, że w rozumieniu pielgrzymowania nie sposób precyzyjnie oddzielić od siebie przestrzeni *sacrum* i *profanum*. Potwierdza się raczej wstępna intuicja, że pielgrzymowanie przynależy do obydwu porządków. Jednym z czynników takiego jej przyporządkowania jest z pewnością odmienna duchowość i religijna doktryna protestantów.
3. Analiza fachowej literatury wykazała, że mimo powszechności zjawiska pielgrzymowania, zarówno w historii nauczania jak i we współczesnych wypowiedziach Magisterium Kościoła katolickiego oraz niektórych teologów, nie należy przeceniać jej rangi jako pierwszorzędnego kryterium tożsamości chrześcijańskiej. Jest to owszem ważna i barwna forma manifestowania wiary, lecz nie określa wprost natury samego chrześcijaństwa.
4. Odchodzenie od czysto religijnej interpretacji pielgrzymki uznać należy za jego waloryzację (nie negując przy tym pewnych zrozumiałych wątpliwości i zastrzeżeń). Pielgrzymowanie w kontekście dialogu ekumenicznego okazuje się wysoce podatne na daleko idące zmiany w jego rozumieniu otwierające drogę (co faktycznie ma już miejsce) do wspólnych międzykonfesyjnych przedsięwzięć w tym zakresie oraz skuteczniej przyczynia się do popularyzacji idei chrześcijańskich w sekularyzującym się świecie.

LITERATURA

- [1] DANIÉLOU J., MARROU H.I.: 1984. Historia Kościoła. Od początków do roku 600, Warszawa.
- [2] FLAGA M.: 2011. Sanktuaria maryjne województwa lubelskiego – ośrodki kultu czy turystyki? W: *Zeszyty Naukowe* 648 (*Ekonomiczne Problemy Usług* nr 66), Szczecin, 114.
- [3] HÄUßLING A.: 1997. Ofiara. IV. W Chrześcijaństwie. W: *Leksykon religii* (red. H. Waldenfels), Warszawa, 313–315.

- [4] JACKOWSKI A.: 2010. Pielgrzymki a turystyka religijna. Rozważania na czasie. W: *Turystyka religijna* (red. Z. Kroplewski, A. Panasiuk), Szczecin, 17–31.
- [5] KROPLEWSKI Z., PANASIUK A.: 2010. Wstęp. W: *Turystyka religijna* (red. Z. Kroplewski, A. Panasiuk, Szczecin, 11–14.
- [6] LIÉGE P.A.: 1996. Zrozumieć Eucharystię, Kijów.
- [7] NIGG W.: 1980. O wielkich świętych inaczej, Poznań.
- [8] RAHNER K., VORGRIMLER H.: 1987. Mały słownik teologiczny, Warszawa.
- [9] RAPHAËL F., HERBERICH-MARX G.: 2002. Pielgrzymki. W: *Encyklopedia Religii Świata*, t. 2: *Zagadnienia problemowe* (red. F. Lenoir, Y. Tardan-Masquelier), Warszawa, 1984–1995.
- [10] ŚWIĄTKIEWICZ W.: 2007. Etsi Ecclesia non daretur. Religijne profile legitymizacji w sytuacji kulturowej globalizacji. W: *Religia i religijność w warunkach globalizacji* (red. M. Libiszowska-Żółtkowska), Kraków, 173–195.